

KS. ADAM KUBASIK

PRZYCZYNY ZMIANY OBRZĄDKU PRZEZ ROMANA SZEPTYCKIEGO PRZYSZŁEGO METROPOLITĘ GRECKOKATOLICKIEGO ANDRZEJA

Zmiana obrządku przez Romana Szeptyckiego, późniejszego metropolitę Andrzeja, z rzymskokatolickiego na greckokatolicki do dnia dzisiejszego wywołuje jeszcze szereg dyskusji. Do najczęściej rozpatrywanych motywów tej konwersji zaliczyć należy: intrygę jezuitów, ultramontańską formację zaszczerpioną mu przez matkę oraz powrót do tradycji przodków, spośród których kilku zajmowało wysokie stanowiska w Cerkwi greckokatolickiej.

Za najmniej prawdopodobny uznać należy wpływ ultramontanizmu, który dominował wśród katolików polskich w Małopolsce w latach 1840–1870. Według tej teorii Zofia Szeptycka, matka Metropolity, nie przywiązywała wagi do patriotycznego wychowania swoich synów. Istotą ideologii ultramontańskiej, którą to miała wyznawać Szeptycka, było przekonanie o potrzebie totalnego podporządkowania się polityce watykańskiej i wiara w to, że religia katolicka i jej Kościół mają charakter ponadpaństwowy i ponadnarodowy¹.

Czy jednak rzeczywiście Zofia Szeptycka nie dbała o religijne wychowanie swoich synów? Matka późniejszego Metropolity na wieść o tym, że jej syn chce zmienić obrządek, poważnie się rozchorowała. Od najdawniejszych lat słyszała, że duchowieństwo ruskie było obrzucone pogardą, na jaką — według niej — zasługiwało, bezdenną ciemnotą, chciwością i trywialnością obyczajów. Obrządku greckokatolickiego Zofia nie znała, ale uważała i widziała jego przedstawicieli w najniższej warstwie społeczeństwa. Dlatego myśl o planach syna doprowadziła ją do szaleństwa. Bała się, że jej syn tam schłopieje². Obawiała się jednak nie tylko tego, że opuści Kościół łaciński, po Bogu nad wszystko jej drogi. Wychowana w czystym

¹ A. ZIĘBA, *W sprawie genezy decyzji Romana Szeptyckiego o zmianie obrządku*, w: TENŻE (red.), *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, Kraków 1994, s. 44–52.

² Z. SZEPTYCKA, *Mój syn Metropolita Szeptycki. Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego opowiedziane przez Matkę jego 1865–1892*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1993, s. 45–53.

i żarliwym patriotyzmie polskim lękała się, że może stracić syna dla kultury polskiej, dla tradycji narodowej³.

Ojciec Romana Szeptyckiego, Jan Szeptycki, który miałby największe, bo rodzinno-historyczne prawa powoływania się na koneksje rusińsko-unickie, był wrogo nastawiony do planów syna⁴. Uważał, że decyzja syna to efekt intrygi jezuitów. Pierwszą częścią tego planu było, już dokonane, sfanatyzowanie matki intrygami jezuitami, ostatnią — poświęcenie im dziecka. Uważał, że to nie jest Boże powołanie, ale ludzkie, czyli ojca Henryka JACKOWSKIEGO, jezuita, który był spowiednikiem matki i syna⁵. Posądzenia Jana Szeptyckiego nie były całkiem bezpodstawne. Wszak spowiednik Romana i jego matki, jezuita Jackowski, z polecenia papieża LEONA XIII pracował nad odnową i reformą Kościoła greckokatolickiego i jego zakonów bazylikańskich. Duży wpływ na późniejszego Metropolitę mieli inni jezuita, także współpracownicy o. Jackowskiego, o. Michał MYCIELSKI i o. Kasper SZCZEPKOWSKI. Być może, iż wiązano z osobą Romana Szeptyckiego plany reformatorskie w Kościele greckokatolickim. Pochodzenie z rodziny, z której wywodziło się wielu hierarchów tego Kościoła, tym planom mogło sprzyjać⁶.

W 1883 r. Roman Szeptycki przeprowadził rekolekcje pod okiem o. Jackowskiego w klasztorze jezuitów w Starej Wsi koło Krościenka. Matce powiedział, że w czasie tych rekolekcji usłyszał głos, mówiący mu, że ma być bazylianinem i dlatego postanowił wstąpić do bazylianów⁷. Jan Szeptycki zażądał stosownie do swych podejrzeń, aby o. Jackowski jako spowiednik Romana wpłynął na niego i przedstawił mu szaleństwo jego zamiarów. 25 sierpnia 1883 r. Jan Szeptycki otrzymał list od o. Jackowskiego. W liście tym o. Jackowski stwierdził, że powołanie Romana pochodzi od Boga. Choć nigdy nie miał zamiaru go nakłaniać do wyboru takiej drogi życiowej, to jednak teraz, gdy nabrał przekonania do prawdziwości tego powołania, nie mógłby inaczej postąpić, jak tylko powołanie podtrzymywać i pielęgnować. Choć obiecał, spełniając żądanie hrabiego Jana Szeptyckiego, że o ile mu sumienie na to pozwoli, nie będzie Romana w jego myślach utwierdzał, to teraz już tego spełnić nie może. Przyrzekł to wtenczas, kiedy nie miał jeszcze wyrobionego zdania o prawdziwości jego powołania⁸. Przekonanie Jana Szeptyckiego o intrydze jezuitów było tak głębokie, iż wymógł na synu, aby ten nie spowiadał się u o. Jackowskiego. Roman przekonywał ojca, że jego decyzja nie pochodzi od jezuitów i z żadnym z nich przed podjęciem decyzji o tym nie rozmawiał⁹. Trudno jednak uwierzyć, że jezuita nie wywarli żadnego wpływu na decyzję Szeptyckiego. Gdy

³ B. ZAKRZEWSKI, *Wstęp*, w: SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 10–11.

⁴ *Tamże*, s. 14.

⁵ SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 60–62.

⁶ ZAKRZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 10–11.

⁷ SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 46–48.

⁸ *Tamże*, s. 65–66.

⁹ *Tamże*, s. 82.

Jackowski dowiedział się o decyzji Romana, pochwalił ją i był z niej zadowolony¹⁰. Nikt z nich nie musiał mu tej myśli podsuwać bezpośrednio. Czy jednak zaprzyjaźnieni z domem Szeptyckich jezuita, wielcy zwolennicy reformy Kościoła greckokatolickiego, nigdy nie mówili o bazylianach, o potrzebie ich reformy? Mogli w ten sposób swoje własne fascynacje przenieść na swojego podopiecznego i zupełnie nieświadomie to powołanie w nim wzbudzić¹¹. Bez odpowiedzi pozostanie pytanie dotyczące rozmowy Zofii Szeptyckiej z o. Jackowskim. Gdy o. Jackowski pochwalił Romana, odprawiającego pod jego okiem rekolekcje, Szeptycka powiedziała, żartując sobie z jezuitą, aby natchnął Romana myślą o wstąpieniu do jezuitów. O. Jackowski, również żartując, odrzekł: „O, co to, to nie”. Czy był to tylko zwykły żart, czy też o. Jackowski gdzie indziej widział miejsce młodego Romana?¹²

Wśród ewentualnych przyczyn zmiany obrządku przez wnuka Aleksandra FREDRY wymienia się także chęć powrotu do tradycji przodków. Pochodził z rodziny, która wydała trzech lwowskich biskupów grekokatolickich. Dwóch z nich było tytularnymi metropolitami Kijowa¹³. Poczesne miejsce na ścianach przyłbickiego dworu zajmowały portrety owych dostojników, a opisy ich zasług dominowały w rodzinnej legendzie¹⁴. Jan Szeptycki, ojciec Metropolity, powiedział swojej żonie Zofii zimą 1862 r., gdy rozmawiali o spodziewanym pierwszym dziecku, że gdyby miał kilku synów, chciałby aby jeden z nich został księdzem unickim, aby potem mógł przyjąć sakrę biskupią i zreformować kler ruski¹⁵. Choć rodzice Romana byli Polakami, a ze strony matki był wnukiem Aleksandra Fredry¹⁶, to jednak wzrastał także w „towarzystwie” Rusinów i grekokatolików, gdyż w najbliższym sąsiedztwie dworu przyłbickiego była cerkiew i parafia grekokatolicka. Odwiedzając cerkiew Roman mógł się w niej czuć podobnie jak w ojcowskim gabinecie, pełnym przekazów o przeszłości rodu. W cerkwi nad carskimi wrotami widniała mitra biskupa Atanazego SZEPTYCKIEGO, a na filarach ołtarza jego herby. W samym ołtarzu znajdował się rząd kobiecy, a po lewej męski przodków Romana Szeptyckiego. Kilka kroków od cerkwi, od strony wschodniej, znajdował się grób Bazylego SZEPTYCKIEGO, zmarłego w 1800 roku przodka Metropolity. Od czasu do czasu na tym miejscu odprawiano nabożeństwa¹⁷. Ponadto w samych Przyłbicach, nie licząc Szeptyckich, mieszkali sami Rusini. Polacy mieszkali w sąsiednim Bruchnalu¹⁸. Samo miejsce

¹⁰ *Tamże*, s. 51.

¹¹ *Tamże*, s. 59–60.

¹² *Tamże*, s. 46–47.

¹³ R. TORZECKI, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 385.

¹⁴ ZIĘBA, *dz. cyt.*, s. 57.

¹⁵ SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 43.

¹⁶ E. PRUS, *Władysław świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865–1944)*, Warszawa 1985, s. 7–10.

¹⁷ J. HNATIW, *Parafia przyłbicka w latach dzieciństwa Romana Szeptyckiego*, w: A. ZIĘBA (red.), *Metropolita Andrzej Szeptycki*, s. 65–68.

¹⁸ E. WEJMANOWA, *Leon i Jadwiga Szeptyccy wobec osoby i dzieła Metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, w: *tamże*, s. 26.

urodzenia i młodości Romana Szeptyckiego w okolicach o większej ludności ruskiej w samych Przyłbicach sprzyjało powołaniu Szeptyckiego. Spotykając się na co dzień z sąsiadami dworu, ze służbą, w większości ruską, a więc i znajomość języka ruskiego, dom wypełniony pamiątkami po przodkach i głęboko zakorzenionymi tradycjami obrządku grekokatolickiego kształtowało świadomość młodego Romana. Szeptyccy utrzymywali stosunki zaufania, otwartości i przyjaźni z duchowieństwem obydwu obrządków. Brali udział w praktykach religijnych i świętach jednego i drugiego obrządku. Dom przyłbicki był otwarty zarówno dla duchowieństwa rzymskokatolickiego, jak i grekokatolickiego. Biskupi i kapłani grekokatolickcy brali udział w różnych uroczystościach rodzinnych. Wszystko to miało zapewne wpływ na późniejszą decyzję Romana Szeptyckiego, czyli zmianę obrządku i przyjęcie narodowości ukraińskiej¹⁹

Wśród domniemanych przyczyn zmiany obrządku Romana Szeptyckiego wymienia się także kalkulację polityczną szlachty polskiej, uknutą przez Stanisława BADENIEGO, by w gronie szlachty polskiej ruskiego pochodzenia znaleźć kandydata na przyszłego metropolitę lwowskiego. Początkowo realizację tych planów widziano w kimś z SAPIEHÓW. Gdy ci propozycję tę odrzucili, Badeni miał się zwrócić do Jana Szeptyckiego, który podobno chętnie ją przyjął i wysłał syna do DOBROMILA²⁰

Rozpatrując przyczyny zmiany obrządku przez Romana Szeptyckiego, zbyt mało uwagi zwraca się na cechy jego osobowości. Był dzieckiem bardzo wrażliwym. Gdy miał cztery lub pięć lat, Zofia Szeptycka, po lekcji katechizmu ze starszym synem Iziem, także małemu Romanowi opowiadała o Panu Jezusie. Choć nie było jeszcze mowy o męce i ukrzyżowaniu, bardzo się wzruszył, a oczy miał pełne łez i tylko siłą woli powstrzymywał się od płaczu.

Nie było to jednak wzruszenie nerwów. Później, gdy umiał już pisać, matka wszędzie znajdowała świstki papieru z notatkami, z ustępami modlitw zapisanych przez niego. Były to rozważania tajemnic różańca²¹. W Wielki Czwartek 1876 r. po powrocie z kościoła cała rodzina zasiadła do stołu. Brat Zofii, który bardzo lubił żartować z dziećmi, powiedział: „oto wszyscy święci piją kawę ten jeden tylko — wskazując na małego Romana — jeszcze «heretyk»”. Z całej rodziny bowiem tylko mały Roman nie przystępował jeszcze do Komunii świętej. W związku z tym rodzice zdecydowali, aby ich syn jeszcze tego samego roku przystąpił do Stołu Pańskiego²². Jak wiadomo, oficjalnie poinformował matkę o swych planach wstąpienia do bazylianów po rekolekcjach, ponieważ usłyszał głos mówiący mu, że ma zostać bazylianinem²³. Można by więc postawić pytanie, czy przyczyna przejścia Szeptyckiego nie leży w jego wrażliwej psychice, odznaczającej się zdolnością do przeżyć mistycznych. Fakt, że przodkowie należeli do Cerkwi grekokatolickiej, a kilku z nich

¹⁹ ZAKRZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 11.

²⁰ ZIĘBA, *dz. cyt.*, s. 62.

²¹ SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 23.

²² *Tamże*, s. 27–28.

²³ *Tamże*, s. 46–47.

zajmowało w niej wysokie stanowiska, przeżycia te ukierunkował. Na taką możliwość wskazuje zbiór dwunastu listów Metropolity do matki, które, jak wynika z ich treści, były pisane po jej śmierci²⁴. W roku 1980 zbiór ten otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie literackim ogłoszonym przez Związek Ukraińskiej Katolickiej Prasy²⁵ Okoliczności, w jakich te listy zostały napisane, znalezione, a potem przekazane Hrychorowi MERIJAM-ŁUŻNYCKIEMU, są bardzo tajemnicze. Można nawet postawić pod znakiem zapytania ich autentyczność. Znalezione zostały w klasztorze bazylikańskim Grota Ferrata, leżącym niedaleko Rzymu. W klasztorze tym metropolita Szeptycki przebywał kilka razy. Ihumen tego klasztoru PELAGIOS nakazał bratu GEDEONOWI, aby ten usługiwał metropolicie Szeptyckiemu w czasie jego pobytu w klasztorze. Po śmierci Metropolity ihumen polecił Gedeonowi uporządkowanie celi, w której mieszkał Szeptycki. Tylko raz w miesiącu ihumen dawał bratu Gedeonowi klucz do celi, aby ją odkurzyć i otworzyć okna. Pewnego razu Gedeon zamiatając podłogę, odsunął łóżko i zobaczył, że w kącie coś leży. Schylił się i odsuwając łóżko popchał je, a wtedy z głowy łóżka wysypały się papiery, gdyż deska była już przegniła. Jak się okazało, były to listy Szeptyckiego do matki. Na polecenie ihumena, który stwierdził, że przyjdzie czas, kiedy Sługa Boży powie, co z nimi zrobić, papiery te zostały schowane. Brat Gedeon wysłał je Hrychorowi Merijam-Łużnyckiemu dopiero po wielu latach, po wizycie w klasztorze tajemniczego gościa, szukającego dokumentów dotyczących Metropolity²⁶. Na żadnym z tych listów nie ma daty, ale za to każdy z nich jest oznaczony dniem któregoś ze świętych apostołów. Wiadomo, że metropolita Szeptycki często bywał w Rzymie i w klasztorze Grota Ferrata w latach 1900–1910²⁷

Pierwszy z tych listów wskazuje, jak duży wpływ na zmianę obrządku przez Metropolitę mogła mieć jego mistyczna natura. W liście tym opowiada matce tajemnicze przeżycie z dzieciństwa. Miał wtedy dziewięć lat. Pewnego wieczoru matka oznajmiła mu, że wraz z ojcem pojedą do Lwowa do dziadka Aleksandra. Roman nie mógł zasnąć. Gdy zegar wybił drugą godzinę, chłopiec usłyszał jakieś wołanie. Głos ten dobiegał z pracowni ojca. Gdy wszedł do pracowni, zrozumiał, że wołał go stryj metropolita Atanazy, którego obraz znajdował się na ścianie. Oczy stryja mówiły mu, aby poszedł śladami przodków, że wszyscy oni modlą się i proszą Boga, aby mu na to pozwolił. Metropolita Atanazy powiedział Romanowi, że jest on pożyczony²⁸.

Pytanie, jakie tu należy postawić, nie dotyczy autentyczności listu, ale autentyczności samego wydarzenia. Wydaje się, że jest ono możliwe. Tezę tę potwierdza

²⁴ H. MERIJAM-ŁUŻNYCKYJ (red.), *Dwanadźat listiw o. Andreja Szeptyckoho do Materi*, Filadelfia 1985.

²⁵ *Tamże*, s. 70.

²⁶ H. MERIJAM-ŁUŻNYCKYJ, *Tajemna posyłka*, w: TENŻE (red.), *Dwanadźat listiw o. Andreja Szeptyckoho do Materi*, s. 3–7.

²⁷ TENŻE, *Dwanadźat listiw i Maty o. Andreja*, w: *tamże*, s. 8–10.

²⁸ A. SZEPTYCKY, *Zow predkiw*, w: *tamże*, s. 11–13.

treść innych listów, które mieszczą się w tym samym zbiorze, co *Zow predkiw*. Dla przykładu można podać drugi list tego zbioru zatytułowany *U Kyjewi nad Dniprom*. W liście tym zawarty jest opis spotkania Szeptyckiego z profesorem Włodzimierzem ANTONOWICZEM²⁹. Do spotkania tego doszło w 1887 r., kiedy to Szeptycki pojechał do Rosji³⁰.

Trzeba przypomnieć, że ostateczną decyzję o wstąpieniu do bazylianów podjął pod wpływem głosu, który powiedział mu, że ma zostać bazylianinem. Jak wielkie znaczenie przywiązywał Szeptycki do wydarzeń mistycznych, ukazuje wydarzenie z czasów drugiej wojny światowej. 22 lipca 1941 r. AWKSENTIJA, bazylianka z Suchowola, napisała list do Metropolity, w którym słała pochód „krzyżowy” niemieckiej armii przeciw Związkowi Radzieckiemu³¹. Gdy w 1944 r. pozycja HITLERA była katastrofalna Szeptycki poinformował wodza III Rzeszy o swej znajomości z Awksentiją. Napisał Hitlerowi, że kobieta ta od wielu lat entuzjazmuje się nim i zawsze za niego się modli. Przedstawił ją jako prorokinię, mającą często tajemnicze widzenia, które według teologii, mogą być uważane za słowa Najwyższego. Kobieta ta prosiła Szeptyckiego o napisanie listu do Hitlera. Prorokini ta usłyszała w swym mistycznym widzeniu, że Hitler prosił w pokorze o zwycięstwo. Będzie on wysłuchany i zdobędzie największą na świecie sławę, jeżeli wypełni to, czego Bóg od niego wymaga. Powinien w pełnej jednomyślności z głową chrześcijaństwa, jego świątobliwością papieżem rzymskim, pomóc chrześcijaństwu w uzyskaniu zwycięstwa. Metropolita oferował jednocześnie udzielenie dalszych informacji dotyczących tej kwestii.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe wydarzenia, wydaje się być możliwe, iż decyzję o zmianie obrządku podjął pod wpływem jakiegoś tajemniczego mistycznego przeżycia. Gdy miał dziewięć lat, po raz pierwszy oznajmił, że chce zostać księdzem³². Jeżeli uwzględnimy jego osobiste oświadczenie, że nie miał nigdy innego marzenia, jak tylko zostać unickim księdzem, możemy sobie zadać pytanie, czy już wtedy jako dziecko nie myślał o bazylianach³³. Religijna gorliwość jego matki sprzyjała rozwojowi tego przeświadczenia, głęboka więź z jezuitami, odpowiedzialnymi za reformę bazylianów, to przeświadczenie ugruntowała³⁴, a rodzinne tradycje uczyniły je realnym³⁵.

²⁹ TENŻE, *U Kyjewi nad Dniprom*, w: *tamże*, s. 14–16.

³⁰ SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 126–127.

³¹ *Łyst monachyni Awksentiji do Hitlera*, w: *Prawda pro Uniju*, Lwów 1968, s. 305–309.

³² SZEPTYCKA, *dz. cyt.*, s. 24.

³³ *Tamże*, s. 75.

³⁴ J.K. SZEPTYCKI, *W kręgu rodziny Szeptyckich*, w: A. ZIĘBA (red.), *Metropolita Andrzej Szeptycki*, s. 21–23.

³⁵ A. ZIĘBA, *Szeptycki /Sheptytskyi Genealogy*, w: P. MAGOCSI (red.), *Morality and Reality: The Life and Times of Andrei Sheptytskyi*, Edmonton 1989, s. 437–439.

**Pryczyny zminy obriadu czerez Romana Szeptyćkoho
buducznoho metropolyta hrehokatolyćkoho**

Skoroczennia

Piśle stycznewoho powstannia sered polśkoji atrystokracji ta intelektualnoji werchiwki zmenszywsia politycznyj ta patriotycznyj romantyzm. Ne sabljeju a ekonomikoju chotiły dobywatysia Polaki swojeji derżawy. W misce patriotycznych poczuwań zsrostały religijni. Szčoś takoho stałosia i w semji Fredriw. Sofia doczka Ołeksandra była duże pobożna szčo chiba ne možna skazaty pro jiji bat`ka, co obobusłowluwało religijne wychowannia buducznoho metropolyta. Ne znaczyt` ce szčo w domi Szeptyćkich ne było polskoho patriotyzmu, ale prywiazannia do wiry w łatynikomiu poki szčo obriadu było micnisze. Cia religijna atmosfera była spryjaływa dla wpływiw jezuitów ta dla religijnoji pamiaty pro predstavnykiw batkiwśkoho rodu, kotryj daw do czasiw metropolyta Andreja dwuch metropolytiw kijiwsko-hałyćkich, dwuch władyk i odnoho łatynśkoho episkopa. Taki obstawyny, nawit pry de jakich nespryjaływych stawłenniach bat`ka a nawit materi hlyboko wkoreniły w duszu mołodoho Romana bażannia buty Wasylianynom.